

„Przysięgli... naznacza z długiego wykazu obywateli prezes sądu przy współudziale przedstawicieli adwokatury i prokuratury państwa, jako tych, którzy dają największą gwarancję bezstronności i którzy — jego zdaniem — mogą być najbardziej miarodajni dla reprezentowania opinii publicznej.“

W ten właśnie sposób dobrano i w Krakowie 45 sędziów przysięglich. Z pośród tych 45 obywateli wybrano ostatecznie 12 sędziów przez losowanie. Prokurator i obrońca mieli prawo tych wylosowanych sędziów, do których nie mieli pełnego zaufania, wyłączyć. Prokurator wyłączył 4, obrońca 5. Przeciwnie żadnemu z tych dwunastu, którzy zasiedli na ławie przysięglich, nikt nie podniósł żadnego zastrzeżenia. Złożyli oni przysięgę, iż sądzić będą tylko według głosu swojego sumienia. Tak też zrobili.

A naraz po jednomyślnym wyroku sypie na nich prasa rządowa gromy potępienia.

Konserwatywne „Słowo“ wileńskie tak określa znaczenie i rolę sędziów przysięglich:

„Przysięgli przy wszystkich swoich wadach i zaletach mają jedną pewną cechę charaktery-

styczną. Są autentycznym przekrojem przeciętnego szarego człowieka. Przekrój to bardziej wier-ny jak Sejm, stokroć bardziej głę-boki, jak wiec.“

A więc sędziowie przysięgli — to obraz społeczeństwa, to przekrój przeciętny narodu! Oni zaś — wydali jednomyślny wyrok.

Jakżeż teraz odniosłoby się społeczeństwo do sądów, gdyby rząd usłuchał rady „Polski Zbrojnej“, sądy przysięglich zniósł i Doboszyńskiego oddał w ręce trybunału, a ten trybunał go skazał na długie lata więzienia? Nad tym powinni się zastanowić wszyscy ludzie poważni.

Prawo pozwala trybunałowi unieważnić werdykt sędziów przysięglich, ale pod jednym warunkiem: iż sprawę ponownie rozpatrzy nowych 12 sędziów przysięglich.

Tak być powinno i tym razem. Droga prosta jest zawsze najlepszą.

Nie wolno zaś nikomu judzić sądów państwowych zawodowych na sądy obywatelskie. Nie wolno sypać przepaści między sądami a społeczeństwem. Nie wolno nawet sączyć nieufności.

Kto to robi — źle służy państwu.

Stanisław Rymar.

Tragiczne fakty

Ostatnie miesiące okazały się wręcz tragiczne dla społeczeństwa polskiego. Raz po raz opinią publiczną wstrząsały wiadomości o mordach, popełnionych na Polakach przez żydów. Jeszcze nie został wykonany wyrok śmierci na mordercy

podoficera wojsk polskich śp. Bu-jaka — żydzie komuniście Chaskie-lewiczu, jeszcze nie przebrzmiały e-cha procesu o zamordowanie posterunkowego policji St. Kędziory przez żyda Welwela Szezerbowski-go, a już gazety przyniosły wiado-